

# KURJER WARSZAWSKI

D. 14. Stycznia. — Rok 1840.

Wtorek.

N<sup>o</sup> 13.

Jutro, Ś. Paweł Pustelnik.

Znakomite Osoby, Jenerałowie obecni w Warszawie i przybyli z różnych miejsc Królestwa, Gubernatorowie, Urzędnicy władz wszelkich, Zagraniczni Konsulowie, Obywatele miasta, wczoraj o godzinie w pół do III przed południem napełnili pokoje zamkowe, dla złożenia JO. Feldmarszałkowi Xięciu Warszawskiemu Namiestnikowi Królestwa, powinszowań przy rozpoczęciu nowego roku v. s. Nastąpiło w obec Xcia Jmci pontyfikalne Nabożeństwo w katedralnym Soborze. Cały ten dzień uroczystości reprezentacyjnej, zakończonym został *Balem maskowym*, danym przez Xięcia Namiestnika; na który oprócz osób zwykle przyjmowanych, dostojny Gospodarz zaprosił wielu ze znakomitszych Urzędników, Obywateli, Kupców, Artystów stolicy, ich żon i rodzin. W ogóle znajdowało się przeszło 800 osób. Cały rozległy i okazały apartament zamku, z tego powodu w zupełności otworzonym został. Sale iadalne, przestżeń pokoi, sale koncertowa, kolumnowa i następne, obejmowały obszerne szranki do zabawy i przechodu gości. Pierwszy rzutek na ten ciąg apartamentów okazał przyozdobionych, malował odległą perspektywę, ginącą wśród rozszerzonego horyzontu światła, którego rozproszone promienie tworzyły nieiako tamaby ognistego pyłu. Dla ożywienia tej iskrzącej się przestrzeni, dla nadania życia temu obrazowi, wystawmy sobie radość rozwijającą się na wszystkich punktach obszernych salonów, wśród których porusza się, przechodzi i snuje, tłok eleganckiego świata, przywdziany w szaty karnawałowe i okrywający oblicze maską. Patrząc na to wieloliczne zgromadzenie na te grupy osób, odzianych już to klasycznym i stuletnim *dominem*, już zgrabnym *ptaszczykiem weneckim*, odbijającym z tła czarnego najżywsze i najmocniejsze kolory, na te *ubiorzy fantazyjne* kobiet, tak gustowne pod względem kroju, okazałości

materji, lekkości upięć, świeżości kwiatów i tej nadobnej gracji, która zdradza we wszystkim nasze Damy Warszawskie, na ten świat zamaskowany, na to ożywienie w rozmowach, na te ciągłe przechody osób ubiegających się za wzniecającymi ciekawość maskami, myśl odnowiła się mimowolnie ku *Adryatyckiemu* morzu, ku temu jedynemu w swoim rodzaju miastu, ku tej niegdys królewskiego przepychu i zabaw wszelkiego rodzaju stolicy, jednym słowem, ku dumnej i sławnej w kronice wieków *Wenecji!* I w rzeczy samej był to prawdziwie przepyszny i okazały wieczór; na różnych punktach odzywały się orkiestry, grupy gości przenosiły się z jednego miejsca na drugie, co chwila przybywały nowe maski, nowe domina, nowe ubiorzy fantazyjne, co chwila napełniały się więcej salony, co chwila zabawa nabierała większego życia, i stawała się interesowniejszą. Już czas nieiaki trwały rozmowy, już nie jedna osoba znudzona natężeniem dowcipu, zdjawszy maskę przypatrywała się całej tej ożywionej scenie, kiedy nowa, niespodziana okoliczność zatrzymała w miejscu całą zabawę, i nowego dodała jej zajęcia. W środku głównego salonu ukazywał się kilku utalentowanych Artystów naszych teatrów, i przedstawiają kilka wyjątków z komedji *Nowy Teatr* i *Zachód słońca*. Ten epizod pomnożył powszechne zadowolenie. Tu liczni Goście rozpoczęli poważnego Poloneza, przechodząc w nim wszystkie Salony, a zdjęcie masek nadało nowy powab zabawie, bo ujrzano mnóstwo obliczów nadobnych. Po chwili ukazują się 6 ślicznych, hożych Dziewcząt, i tyleż dziarskich chłopaków. Byli to sceniczni Artyści, najrzadsze i najpiękniejsze Artystki naszego baletu, przedstawiające *pary krakowskie*. Rozstąpili się Goście, wesoła drużyna postąpiła ku środkowi sali, i trzymając się za ręce, rozpoczęła ów piękny i ożywiony *mazur* z figurami, który



przez Amatorów sceny naszej zawsze tak mile i łaskawie w ulubionych baletach przyjmowany bywa, i który na ten świetny wieczór przez JP. *Morysa*, nowemi ozdobami został upiękuszony. Gdy się mazur skończył, zebrały się powtórnie grupy, rozpoczęła się znowu zabawa, przechody gości, rozmowy przzerwane ożywiły się w dwójnasób. Nie potrwało to jednak długo, zachwiały się znowu skupione masy odmaskowanych osób, utworzono obszerne koło, a 2 pary hiszpańskie, w gustownych, prześlicznych i charakterystycznych ubiorach tego kraju, zająłły uwagę obecnych wykonaniem żywego i pełnego ognia *bolero*: Unosząca muzyka, powalny taniec, piękny układ onego, zastosowana doskonale gra cja poruszeń tancerek, i talent ich towarzyszków, zwracały oczy ciekawych i zaskożone zjednywały wielbienia. (Składały ten taniec, JPani *Wilucha*, JPanna *Gwoźdecka*, JPP. *Morys* i *Turczynowicz*). Tym sposobem, schodziła godzina po godzinie, a chwile zabawy upływały nader prędko. Towarzystwo przenosiło się do sal, gdzie pysznie urządzony bufet i rozstawione stoły, oczekiwaly na nie. Wielu Gości ponowiło zabawę; a gdy już czas sam zmuszał do odpoczynku, odchodzący unosili z sobą pamięć iednego z najświetniejszych festynów, którego Warszawa kiedykolwiek była świadkiem.

Osoba bezimienna z prowincji, ofiarowała stałą składkę po zł. 6 gr. 20, miesięcznie, na Instytut Ochrony. D. B. oprócz zobowiązania się do podobnej składki po zł. 1, miesięcznie, wziąłwszy pół losu na loteryę klasyczną, w kantorze na rzecz ochrony w sklepie ubogich urządzonym, ofiarował z przypasć mogącej wygranej 5 od 100 na tenże Instytut; a L. R. ofiarował w tymże celu całkowitą wygranę iednej 10tej części losu. Losów do Iszej klas: dostać ieszcze można w sklepie ubogich; składki zaś czy to na raz, lub też deklaracje na miesięczne ofiary, chociaźby i w najmniejszej ilości, prócz u Opiekunek i Członków Wydziału, zawsze z wdzięcznością przyjmowane będą, tak u Wice-Prezesa Wydziału Teofila *Janłkowskiego* przy ulicy

Miodowej Nro 481, iako też i w Sali Ochrony u Przełożonego P. T. *Nowosielskiego*. — Stroskana Matka wraz z siostrami i bratem po zesłtym z tego świata onegdaj ś. p. Janie *Zychowiczu*, w kwiecie młodości, bo zaledwie rok 26 liczącym; zaprasza krewnych i przyiaciół na exportację zwłok dziś o godz. 3ciej z połud: odbyć się mającą z Kaplicy OO. Reformatów, na smęć: Poważ. — P. *John Cockeril* (Jan Kokeril) ieden z sławnych Ludzi teraz w świecie przemysłowym, Właściciel licznych i najołniejszych fabryk we wszystkich znacznych krajach Europy, przybył do Warszawy. Mieszka w hotelu Wileńs:. — Wczoraj w Red: Kurjera złożono na dochód *Sali Ochrony* z Drukarni *Gazety Porannej*, od pracującego Maxymiljana zł: 2, za opieszałość w robocie. — W numerze 34 *Tygodnika Rolniczo-Technologicznego*, między innemi artykułami, znajdują się: Główniejsze przedmioty podane do dyskusji na zgromadzeniu rolników niemieckich w Poczdamie w roku bieżącym. O hodowaniu brzoskwiń w otwartem miejscu. O uprawie nostrzyka. — Wczoraj w Teatrze *Rozmaitości* przywołani, po *Starej Romantycze*, JPani *Kostecka* i JP. *Karasziński*; po *Nowym roku*, JP. *Panczykowski* i JPanna *Radzińska*.

*Anglja*. — Liczne zgromadzenia obywateli w wielu miejscach odbywają narady, aby działać przeciw prawu zbożowemu, i zapewne w tym przedmiocie będzie podany nowy projekt gdy rozpocznie się Parlament. — Palenie i używanie *opium* tak teraz upowszechnia się w Anglji, że ta chwilowa przyjemność, a w istocie trucizna, pozbawiła zdrowia wielu osób.

*Francja*. — Biskup z *Bellay* niedawno mianowany Arcy-Biskupem w *Remi*, nie chce opuszczać swojej dyecezji. — Prócz Biskupa *Donne* z *Bordo*, ieszcze więcej iest kandydatów do Arcy-Biskupstwa paryżkiego. — W izbie Deputowan: wznowiony będzie wniosek Pana *Tracy* (*Trasy*), względem zupełnego zniesienia handlu niewolnikami. — P. *Pontois* (*Pałua*), Poseł w *Stambule*, zażądał nowych instrukcji, gdyż Porta nie chce ustępować żadnych korzyści Wice-Królowi *Egi*.



ptu. — Miasto *Paryż* wyda w ciągu b. r. na upiększenie stolicy 6 milionów fr. — Cesarz *Marokański* okazuje szczególną przychylność ku *Abdel-Kaderowi*. Cesarz *Abdrahaman* wydał rozkaz, aby wszelkie statki marokańskie, utrzymujące związek z francuzkami, zostały spalone. — Głoszą, iż starszy Syn *Don Karola*, Xłę *Asturji*, znikł z miasta *Bourges* (Burż). — Morderca Jenerała *Felix*, Korsykanin, nazwiskiem *Weturino*, został pojmany.

*Hiszpanja*. — 2 prochownie nad rzeką *Manzanares*, zostały wysadzone w powietrze; szczęściem nikt przy tem nie utracił życia. — Królowa *Angielska* przysłała *Esparterze* w podarunku 2 piękne czapraki tygrysie.

*Niemcy*. — Arcy-Xiążę Woiewoda Węgierski zachorował. — Bieg gońców do *Wiednia*, jest bardzo ożywiony; zdaje się, iż sprawa wschodnia zadała Dyplomatom tyle pracy.

*Rozmaitości*. — Izraelita *Ben Durand*, który przez długi czas zawiadywał lesem Francuzów w *Afryce*, winien sławę swojego imienia rzadkiej przenikliwości i przebiegłości rozumu. Opowiadała o nim anegdotę następującą: Jenerał francu potrzebując znacznej dostawy bydła, ogłosił licytację; *Ben Durand* lubo że był Agentem Emira, postanowił jednak podjąć się dostawy; aby zaś oddalić konkurentów, wykonał taki wybieg: „Abdala! rzecz Izraelita do jednego z Szeików arabskich żyjących grabieżami, wyszperałem dla ciebie kasek wyciemienia; niedaleko od twoich duarów znajduje się stado pięknych spastych wołów, cóż myślisz? gdyby też przypuścić attak, łup jest pewny!” „Mam tylko garstkę ludzi”, odpowiada Arab. „Żadna straż nie pilnuje stada, ręczę za pomyslny skutek.” Szeik nie dał się długo prosić, oświadczył z swoimi jeźdźcami, a w południe wrócił z mnóstwem bydła do duarów. Czyżby były owe woły? Oto samego *Ben Duranda*, który tylko życzył aby je zrabowano. Wieść o grabieży gruchnęła w okolicy; strwożeni osadnicy myśleli w duchu: jeśli plądrują w posiadłościach Ajenta *Abdel-Kadera*, cóż

dopiero będzie nam przybyłcom europejskim! Każdy obawiał się o swoją własność, a *Ben Durand* miał przy tem sposobność nabycia stad osadników. Francuzi przedali je za bezcen; łatwo dymyśleć się, że Izraelita wiele z dostawy skorzystał. W kilka dni wraca do *Abdali*. „Cóż porabiasz Szeiku.” „Liczę moje woły.” „Mylisz się, to są moje woły, i przyszedłem je odebrać.” „Cóż to znaczy *Ben Durandzie!*” „Wykonałeś tylko żarcik dla mnie potrzebny, teraz odbiorę stado, a za twoje trudy dam ci barana.” „Ani myślę!” „Pójdę z skargą do *Abdel-Kadera*, Emir każe cię rozsiekać.” Szeik chcąc niechcąc, pogodził się z Izraelitą i zwrócił woły. Zdać się że *Ben Durand* został o truty; jego rodzina odziedzyczyła po nim majątek ogromny, monety z wszystkich stron świata: piastry, rupie, franki, ludory i wiele innych; znać że był troskliwym o swoją rodzinę. — Zegarmistrz *Russel* w *Wersalu*, wynalazł sposób ulepszony do poruszania pojazdów za pomocą ściśnionego powietrza, a to z szybkością równą szybkości parowozów. Wynalazek ten jest nader ważny dla kolei żelaznych, gdyż przezeń potrzeba węgla zupełnie ustać, a koleje będą mogły być zakładane w wszelkich okolicach. Ruch pojazdów według wynalazku Pana *Russel* jest jednostajny. — *Wściekłe konie*. Staienny w *Nowem mieście* (Neustadt), wybrał się z parą koniami do *Langenfeld*; na drodze towarzyszył mu ulubiony *szpiczek*, a gdy go chciał biczeni odpędzić, pies skaleczył pysk koniowi. Za powrotem do domu, wezwano weterynarza, który zagoił ranę zwierzęcia. W kilka dni jednak wybuchła w koniu wścieklizna, tak, iż musiano go zastrzelić. Nie zadługo wściekły się i drugi koń, który iadał z pierwszym z jednego źłobu; podobno wszystkie konie wstajni padną ofiarą. Staienny dotychczas został przy zupełnym zdrowiu. — W *Paryżu* w teatrze *Opery komicznej*, podobała się nowa *Opera*, kompozycji *Montpou* (Mapu), pod tytułem: „*Niewinna Zuzanna*.” — W *Moguncji* przedano z m. konia 9cjo-letniego, mającego piętnaście stóp



wysokości! — Obywatel w *Paryżu* został zapo-  
zwany za to, że sąsiada nazwał łotrem. Oskar-  
żony uniewinniał się tem, iż tylko powiedział:  
„Znalazłbym zgubione pieniądze, gdyby sąsiad  
nie pomagał mi szukać.”

### PRZYIECHALI DO WARSZAWY.

Ostrożenko Jenerał Lejtnant z Radomia; Wycze-  
chowski Fran: Prozes z Płocka; Łubieński Jan Hra-  
bia z Guzewa; Małachowski Onufry Hrabia z Borowi;  
Daniszewski Marcin Dzie: z Witowa; Jankowski Bo-  
gumił Dz: z Branicka; Wielowiejski Dz: z Niemoćwicz.

### DONIESIENIA.

Wczoraj między godziną 4 a 5tą z południa, w do-  
mu pod Nr 430, przy ulicy Krakowskie Przedmieście,  
z pierwszego piątra, skradziono CUKIERNICZKĘ sre-  
brną gładką, owalną, z cyfrą na wierzchu M. Z. Kto  
kolwiek wysledzi winowajcę i da wiadomość do Pa-  
ni Manasse, pod tymże Nrem mieszkającej, otrzyma  
przyzwoitą nagrodę.

W dniu 12 b. m. między godziną 6tą i 7mą wie-  
czorem, zginęły SANKI pojedyncze niebiesko ma-  
lowane, dawniejszego fasonu, pokryte płóciennikiem w  
kratki białe i niebieskie, hołoble czerwono małowane,  
obie splekane, wraz z KONIEM maści skar-  
gniadej, wzrostu średniego, z gwiazdką na łysinie,  
grzywa na prawą stronę, na lewej nodzę ma znak  
zarosły po zadrażnieniu, Jat około 6 mairęcy, ubiór  
na nim, półszorek, chomento, uzdeczka surowcowa,  
na wszystkim ozdoby mosiężne, oraz siodełko z wark-  
kami i ozdobami mosiężnemi, także lejce surowcowe  
plecione, duha cienka wysoka, czerwono malowana;  
ktoby o tem posiadał wiadomość, raczy donieść lub  
odprowadzić pod Nr 1767 przy ulicy Sto Jerskiej, do  
podpisanego; za co jeżeli będzie żądał, otrzyma na-  
godę przyzwoitą. *Marcellini Kowalowski.*

STAJNIA i Wozownia, PIWNICE duże i WO-  
ZOWNIA, każdego czasu do nągicia pod Nrem 615  
przy ulicy Danielewiczowskiej.

KUCHARKA niemiecka, z dobrmi świadectwami i  
konduita, biegła i doświadczona w praktyce wyższe-  
go gotowania, życzy sobie znaleźć obowiązek w po-  
rządnym Domu; mieszka przy ulicy Krochmalnej pod  
Nrem 1007.

GOSPODYNI niemiecka, znająca wszelkie formal-  
ności dobrego gospodarowania, rządzenia Domem i  
Kuchnią, z dobrmi świadectwami, życzy sobie stoso-  
wne znaleźć miejsce w Warszawie; mieszka przy ulicy  
Krochmalnej pod Nrem 1007.

W dniu 16 Stycznia r. b. o godzinie 4 z południa  
w Wydziale II. Tryb: Cyw: Cub: Maz: sprzedaną bę-  
dzie ostatecznie, POSESJA tu w Warszawie pod Nr

2214 lit: D: położona. Warunki sprzedaży przejrza-  
ne być mogą u dyrygującego sprzedażą, Patrona *Ma-  
gnuskiego*, przy ulicy Sto-Jerskiej pod Nr 1765 za-  
mieszkałego.

Zyczący uczyć się języka ROSSYJSKIEGO i in-  
nych, tudzież HISTORJI POWSZECHNEJ i JEO-  
GRAFJI; zostawi swój Adres w Drukarni Kurjera,  
lub u Rządcy domu Nr 74, przy ulicy Jezuickiej.

Osoba przybyła z Prowincji, życzy sobie niać pa-  
rę POKOIKÓW wygodnych i ciepłych, na dole lub  
na górze; ktoby miał takowe mieszkanie, raczy adres  
swoj zostawić w domu dawniej Baldego, a teraz W.  
Sommera przy ulicy Długiej pod Nrem 550, od tyłu,  
w Handlu winnym.

Osoba beżenna z kaucją, żąda obowiązku RZĄD-  
CY lub innego stosownego do jego czerstwego zdro-  
wia, średniego wieku, oraz pisemnej zdolności. O  
czem wiadomość przy ulicy Siennej pod Nr 1487, u  
Właściciela zawsze z rana do południa tylko.

Przypomina się powtórzyć, o zgubionej SZPILCE,  
a znalezionej przez *Cesie T.*, iak było w Nrze 10tym  
Kurjera Warszawskiego.

W dniu 11 b. m. zgubione zostały KUPONY pro-  
centowe od starych listów zastawnych, z 2ch półro-  
czów r. 1839 Lit: E. Nr 31,581, 33,756, 34,642, 34,706,  
35,111, 74,960, 74,961 i 96,699. Ktoby więc takó-  
we znalazł, raczy oddać za nagrodą pod Nr 497 przy  
ulicy Senatorskiej, do *Maiowskiego*, w handlu Wódek.

Dziś rano zimna stopni 7. Wczoraj w południe 6.  
TEATR WIELKI. Dziś 6 raz *Ludwika Linierola*  
(*Piekna maseczka odłożona*).

TEATR ROZMAITOSCI. Jutro 37 raz *Kwaran-  
tanna*. 18 raz *Hortensja*. 3a raz *Icek*.

Dziś w Rajtshuli Prymaso: Widowisko Jezdzców.

Dziś w domu Lilpopa pod Nr 600, przy rogu ulicy Się-  
lańskiej i Tłomackie, Panny *Germer* grać i śpiewać będą.

Dziś KWINTEL *Kurzątkowskiego*, w Kawiarni w  
domu dawniej Ossolińskich pod Nr 739, przy rogu ul-  
icy Tłomackie i Rymarskiej, zaczawszy od godz: 6  
wieczorem, wykona dla Amatorów najnowsze Mazury.

Dziś w Kawiarni przy ulicy Miodowej w domu W.  
Grabowskiego, Panny *Krejtel* grać i śpiewać będą.

### PACZKI.

Zawładania niniejszem, iż przy ulicy Freta pod  
Nrem 279 w domu *Wajcherta*, dostać można kaźdo-  
dziennie Paczków gorących z konfiturami, od godziny  
10tej z rana; gdzie przyjmują się także obstałunki na  
wszelkie TORTY i PIRAMIDY, za pomierną cenę.

A. B. Keyser, Cukiernik.

Jutro w handlu *Maiowskiego* przy ulicy *Bednarzkiej*,  
Śniadanie: Zając z podle; Kaczka, Poledwica z kapust  
z roz; Potrawa z gęsi, Bigos z kapło; Kotlety, Cynadry.